

POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE
Oddział w Białymstoku ——— ul. Kilińskiego 15.

OD AUTORA

Ks. STANISŁAW SZYROKI

M O N O G R A F J A **PARAFJI JANOWSKIEJ**

w dekanacie sokólskim
województwa białostockiego



B I A Ł Y S T O K 1 9 3 6

Skład Główny w Księgarni Nauczycielskiej w Białymstoku, Kilińskiego 10

13
Czcinajdosojniejszemu Arcypasterrowi,
Księdza Romualdowi Jaltbrykowskiemu,
w dniu Jego 10-letniej rocznicy objęcia
Metropolji Wileńskiej niniejszą pracę,
przez Miego zainicjowaną, w dobrod naj-
głębszej serci składa
najniższy stęga
Autor

Kuźnica k/groelna
8 września 1936r.



BIBL. RWSD B-STOK





(02)(438)

Przedmowa

Równoległe z wydawaniem przewodników, ułatwiających zwiedzanie terenów naszego województwa, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze dąży do pobudzenia badań oryginalnych, źródłowych, które by pchnęły naprzód wiedzę o naszym województwie. W stosunku do powiatu sokólskiego monografię tego rodzaju przygotowuje p. W. Bujnowski. Zanim będzie wydrukowana Towarzystwo nasze zdecydowało wydać niniejszą pracę Księdza S. Szyrockiego jako przyczynek do badań regionalnych.

Szczupły fundusz wydawniczy jakim rozporządzamy nie pozwala nam na wydanie Monografii parafji Janowskiej w ramach, jakie sobie autor zakreślił. Jesteśmy wdzięczni autorowi, że wyraził zgodę na skróty, które nie umniejszają wartości, pozwoliły nadać wydawnictwu temu formę dostępną dla szerokich kręgów miłośników krajoznawstwa.

Przez wydanie tej pracy pragniemy przede wszystkim zwrócić uwagę na niewyzyskane dotychczas na naszym terenie źródła archiwalne kościelne.

Ponadto chcielibyśmy zwrócić uwagę miłośników przeszłości na okolice Janowa ze względu na znajdujące się w pobliżu grodziska*) i kurhany (kopce**), opisane w sprawozdaniu z r. 1923 konserwatora Dra R. Jakimowicza, dyrektora Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

Parafja Janowska stała się również ostatnio wskutek swego położenia na pograniczu rozsielenia ludności mazurskiej, białoruskiej i litewskiej przedmiotem szczególnego zainteresowania T-wa Przemysłu Ludowego w poszukiwaniu swoistych form artystycznej twórczości ludowej.

Mamy nadzieję, że Monografia parafji Janowskiej pobudzi niejednego miłośnika swojszczyzny do szczegółowych studiów oraz zachęci do odwiedzenia tego zapadłego zakątka na pograniczu historycznego Podlasia i Grodzieńszczyzny.

Białystok. Lipiec 1936 r.

Zarząd Oddziału P. T. K.
w Białymstoku

*) Milowszczyzna i Gólakowszczyzna.

**) Jasionowa Dolina, Teolin i Kumiątka.

Wstęp.

Na wstępie muszę odrazu się zastrzedz, iż praca niniejsza nie jest wyczerpująca; daleką jest ona od tej pretensji, jest to raczej nieśmiałe łamanie pierwszych lodów na drodze do wydobywania z mroków przeszłości i teraźniejszości na światło dzienne wszystkiego tego, co miało i ma jakąkolwiek styczność z parafją janowską, której dzieje pokusiłem się napisać. By napisać historję tej parafji, by otworzyć jej przeszłość, trzeba mieć pod ręką źródła historyczne, któremi przedewszystkiem są dokumenty pierwszej ręki; lecz gdzie ich szukać? Największą nadzieją pod tym względem pokładałem w archiwum kościoła janowskiego i dlatego przedewszystkiem zabrałem się do wertowania t. z. wizyt, najstarszych ksiąg inwentarzowych, metrycznych i rozmaitych manuskryptów. Niestety, poszukiwania moje dały bardzo nikłe rezultaty; o początkach bowiem parafji czyli o jej powstaniu nie znalazłem nic; o kościele zaś znalazłem garstkę spaczonych wiadomości.

Zagadką nie miała u początku moich poszukiwań było kompletne ubóstwo archiwum kościoła Janowskiego i zupełny brak starych dokumentów, któreby rzuciły choć odrobinę światła wstecz poza wiek 18-ty. Wkrótce jednak zagadkę ową usunął dokument z dnia 8 sierpnia 1862 r. Nr. 47, stwierdzający, iż archiwum janowskie w 1810 r. padło pastwą pożaru. Pierzchły więc nadzieje pokładane w źródłach bezpośrednich, których najpewniejszym dostawcą miało być archiwum miejscowe. Zmuszony byłem przeto sięgnąć do źródeł pośrednich, które częściowo były mi znane; między innemi garstkę wiadomości o Janowie znalazłem w „Biskupstwie Wileńskim“ Księdza Prałata Kurczewskiego. Wilno 1912 r. Na str. 247 tego dzieła czytam: „Janów 4 kl., p. t. św. Jerzego, założony i uposażony przez Stanisława Rudominę, starostę dusiackiego, 1623 r., nadaniem 6 włók ziemi na folwark plebański; daniny po 40 gr. z włoki osiadłej w Dowspudach i Janówce, razem z 200 włók=397 złp. Żyta 18 beczek, owsa 20, pszenicy 2, jęczmienia 4, gryki 6, grochu 2 beczki z obu dworów na plebanję; na szpital zaś 8 beczek żyta, 4 gryki i beczkę grochu, poleć słoniny, pół beczki soli, owsa na sól 6 becz. i jęczmienia 2 beczek, oraz włókę ziemi, osiadłą. Proboszcz ma co miesiąc dawać po złotemu 12 ubogim, utrzymywać wikarego, bakałarza do uczenia dzieci i młodzieńców do śpiewu; organiście, oprócz nadanej włoki ziemi, proboszcz powinien płacić 20 złp. rocznego jurgielu i odprawiać 2 msze tygodniowo. Kościół odbudowany 1725 r. przez Ks. Sapiehę“.

Jakkolwiek powaga Ks. Pr. Kurczewskiego, jako znawcy dziejów Kościoła w naszej diecezji, jest bezsprzecznie bardzo wielka, to jednak, po zaznajomieniu się z resztkami archiwum

janowskiego, jasnem dla mnie było, że wiadomości podane w „Biskupstwie Wileńskim“ o kościele Janowskim, muszą być brane z poważnem zastrzeżeniem. I rzeczywiście krytyczne ustosunkowanie się do owych wiadomości okazało się zupełnie uzasadnionem; autentyczne bowiem dokumenty, odnalezione w archiwum Kościoła Korycińskiego, wykazują jasno jak na dłoni, że wiadomości w „Biskupstwie Wileńskim“ o Kościele Janowskim, nic wspólnego z tym Kościołem nie mają i że autor „Biskupstwa Wileńskiego“ jak zobaczymy później, padł ofiarą wielkiego nieporozumienia, a mianowicie: wiadomości, dotyczące Janówki (parafji w Suwalszczyźnie) przypisał do Janowa Sokólskiego. A więc i „Biskupstwo Wileńskie“, jako źródło do dziejów parafji Janowskiej, zupełnie odpada.

Wobec beznadziejnej sytuacji, w jakiej się znalazłem dla braku potrzebnych dokumentów, zamiary moje napisania monografji Kościoła i parafji Janowskiej pozostałyby tylko pobożnem życzeniem, jeśliby nie szczęśliwy traf, który pozwolił mi ujrzeć własnymi oczyma i przeczytać dokument, znajdujący się w archiwum Kościoła Korycińskiego; dokumentem tym jest „obligatio Illustrissimi Dni Dni Sapieha de tenore sequenti“^{*)} Jest to umowa, a raczej zobowiązanie się Jerzego-Stanisława Sapiehy, z dn. 1 maja 1715 r., właściciela dóbr janowskich, akceptowane przez Księdza Franciszka Lubońskiego, dziekana Podlaskiego proboszcza Korycińskiego, mocą którego Sapieha ma utrzymywać w Janowie stałego Księdza.

Pomieniony wyżej dokument zmusił mnie do dalszych poszukiwań w archiwum Kościoła Korycińskiego, rezultatem czego było odnalezienie jeszcze następujących dokumentów, oświetlających dzieje parafji janowskiej:

a) Visitatio ab Joanne Capistrano Suchodolski. Decano Prael. Smol., Praep. Grodn., Visitatore Generali. An D. 1727 Die 3 Marti peracta.

^{*)} Ja Jerzy Stanisław Sapieha Hrabia na Bychowie, Dąbrownie y Zaslaviu czynię wiadomo tym moim skryptom, rocznym postanowieniem, z Wielmożnym Imcią Xiądzem Franciszkiem Lubońskim Dziekanem Podlaskim, Plebanem Korycińskim, iż chcąc ustanowić chwałę Boską w Miasteczku Janowie, aby ustawiczny był Xiądz, Gdy Jego Mć. Xiądz Pleban Koryciński assensuje się ulokować do tej kaplicy Xiądz ustawicznego dla chwały Bożej w tymże Miasteczku Janowie. Takową roczną postąpiłem pensją summy gotowej złotych Sto. Na wikt żyta kwart dwadzieścia; jęczmienia kwart dwadzieścia; owsa kwart dwanaście; wieprza jednego karmnego; gryki kwart sześć; pszenicy kwart cztery; grochu kwart dwie; soli kwart dwanaście. Ta pensja ze Dworu mego ma dochodzić będącego Xiędza, a Imć X. Kanonik Pleban Koryciński ma obmyśleć ex parte sua na wino i wosk do teyże kaplicy Janowskiej. A ja pozwalam Imć Xiędzu Lubońskiemu Decimam manipulem odbierać inata Antiquam Fundationem. Datt w Janowie d. 1 Maii 1715 Jerzy Sapieha (L. S.)

b) *Visitatio Ecclesiae Parochialis Koricinensis...* a R. D. Ludovico Skorupski, Decano Knyszyn, Praeposito Zabłudoviae, peracta Anno 1744 D. 14 Julii.

c) *Visitatio ecclesiae Koricinensis per Illustrissimum Michaëlem Joannem Nepomucenum Drzewca Kadłubowski, Prael. Scholasticum, Praepositum Białostocensem ab Illmo Eppo Ignatio Massalski delegatum an. 1768.*

Dalej następują „Wizyty“ i inne dokumenty Kościoła Janowskiego, do których będę odsyłał uprzejmie czytelnika w odnośnych miejscach.

Początki miasteczka Janowa.

Nazwę swą miasteczko Janów otrzymało od majątku Sapiehów tejże nazwy. W czasie najścia szwedów za Gustawa Adolfa był tu tylko duży dwór, położony na lewym, malowniczym brzegu rzeki Kumiałki. Na najwyższym jego wzgórzu, po prawej stronie drogi, wiodącej z Janowa do Korycina, stał pałac, ocieniony drzewami parku, za którym na zachód ciągnął się sad czyli ogród owocowy. Pochyłość, przylegającą ku drodze, zajmowały oficyny i piwnice dworskie. Park zdobiły aleje lipowe, z których jedna od strony południowej prowadziła poprzez park do pałacu; inne okalały park z trzech stron, z wyjątkiem północnej, która była otwarta, mając pochyłość ku rzece.

Po lewej stronie wspomnianej drogi znajdowały się wszelkie inne zabudowania gospodarcze, zajmując całą przestrzeń, między tąż drogą a stawem, w którego wodach odbijały się czerwone mury ogromnego browaru.

W XVII wieku Janów prawdopodobnie był punktem warownym, co wynikałoby stąd, że szwedzi za Gustawa Adolfa znuszeni byli z przygotowanych szaniec przy Beczkarni (Teolin), na południe od Janowa i przy Jasionowej-Dolinie. Na zachód od niego, brać rezydencję sapieżyńską w krzyżowy ogień artyleryjski. Czy jednak Janów był zdobyty przez szwedów i czy uległ jakimkolwiek zniszczeniu, niema nato żadnych dowodów. Przypuszczać raczej należy, że atak wojsk szwedzkich został tu odparty, ponieważ wkrótce po wojnie ze szwedami dwór Sapiehów znajdował się w stanie zupełnego rozkwitu. *) Po drugiej stronie rzeki Kumiałki, wzdłuż jej lewego brzegu, rozrzucone były chałupy, stanowiące osiedle pod nazwą

*) (Uwaga wydawców). Dr. R. Jankimowicz uważa, że kopce w Jasionowej-Dolinie i Teolinie są pochodzenia przedhistorycznego i nie mogły służyć w okresie wojen szwedzkich za szaniec warowne do ostrzeliwania ogniem artyleryjskim Janowa, gdyż w wieku XVII-ym działa artyleryjskie nie były dostatecznie dalekonośne oraz układ tych kopców nie wskazuje na ich charakter warowny.

Przybudek, który w późniejszym czasie stał się składową częścią miasteczka Janowa, jako ulica Tykocka a obecnie Korycińska.

Dobra Sapiehów nie kończyły się na samym Janowie, który był głównym ich kluczem: sięgały one z folwarkami i wsiami podwładnymi na kilka kilometrów w promieniu i obejmowały kilkaset włók gruntu. Właścicielem tych obszernych dóbr na początku 18-go wieku był Jerzy Stanisław Sapieha, mianujący się hrabią na Bychowie, Zasławiu i Dąbrownie, Stolnik Wielkiego Księcia Litewskiego, wojewoda Mścisławski; żona jego miała na imię Teodora; mieli oni dwie córki, Krystynę i Teresę; potomstwa płci męskiej, zdaje się, nie mieli i ta okoliczność prawdopodobnie zadecydowała o dalszych losach i dziejach Janowa. Wszystko bowiem, co się później stało, każe się domyśleć, że Sapiehowie nie mieli zamiaru pozostawać na zawsze w Janowie, owszem widocznym było, że po przeprowadzeniu zyskownych kombinacji, wyzbęda się tej pięknej posesji. Dla łatwiejszego dopięcia tego celu Sapieha planuje stworzyć obok swego dworu miasteczko, pod które przeznacza dużą przestrzeń po prawej stronie rzeki Kumiałki, wyznaczając tu plac pod rynek i upatrując miejsce pod budowę Kościoła. Plany i zamiary Sapiehy zwabiły w krótkim czasie kilkanaście rodzin żydowskich, których liczba z biegiem czasu coraz bardziej się powiększała.

Rozumiejąc dobrze, że miasteczko bez świątyni jest nie do pomyślenia, Sapieha wznosi najpierw drewniany Kościółek, a raczej większych rozmiarów kaplicę.

Jednocześnie prawie z budową Kościoła wszczęte były starania koło wybudowania bożnicy żydowskiej *) Po uzyskaniu pozwolenia ze strony Biskupa Wileńskiego Konstantego Brzostowskiego z datą 26 października 1719 r. potwierdzonego następnie przez Biskupa Macieja Ancutę i po ostatecznej decyzji Biskupa Michała Zienkowicza z dnia 16 kwietnia 1736 r. żydzi janowscy przystąpili do budowy synagogi, która przy wydatnej pomocy Sapiehów została wykończona około 1740 r.

W ten sposób obok dworu powstaje miasteczko, które odtąd ma wszelkie dane do tego tytułu; odtąd też Janów we

*) In eadem parochia Koricinensi inveniuntur duae Synagogae Iudeorum ... Altera posterius erecta in oppido Janow, cum consensu Illissimi Dni Constantini Brzostowski Episcopi Vilenensis sub anno 1719 die 26 Octobri. Quem consensum anno 1722 Die: 6. Xbris Illüsus Dñus Mathias Ancuta Epps Vilenensis confirmavit. Anno vero 1736. Die 16 Aprilis Grodnae Illustrissimus Excellentissimus, A. Reusmus Dominus Loci Ordinarius Vilenensis feliciter modernus particiari authentico Privilegio munivit...

(*Visitatio Ecclesiae Parochialis Koricinensis...* a R. D. Ludovico Skorupski, Decano Knyszyn, Praep. Zabłudoviae, peracta Anno 1744 D. 14 Julii).

wszystkich późniejszych dokumentach stale się nazywa oppidum—miasto, gdy przedtem przysługiwał mu tylko tytuł praedium—dwór.

W celu ożywienia i podniesienia powstającego miasteczka, dzielna i energiczna Sapieżyna, na której barki po śmierci męża spadł ciężar prowadzenia spraw majątkowych, zaprowadza targi w Janowie, powodując przeto upadek targów w Korycinie i przyprawiając o straty skarb Jego Królewskiej Mości. Wskutek tego Skarbowa Komisja Królewska czuła się zmuszoną polecić hrabiemu Flemingowi, generałowi Artylerji Litewskiej, ażeby zobowiązał Sapieżynę, wojewodzinę Mściłowską do skasowania „niesłusznych“ targów w Janowie celem przywrócenia targów Korycińskich. Nie nawiele jednak się przydało owe zarządzenie Komisji Królewskiej: nie powstrzymało ono bowiem dalszego rozwoju Janowa, który już przez zaborczy rząd rosyjski zostanie awansowany z miasteczka czyli osady do kategorii miast nadetatowych.

Powstanie parafji Janowskiej.

Jednocześnie prawie z powstaniem i rozwojem miasteczka Janowa zaczyna się tworzyć parafja Janowska; powstała ona nie odrazu, a wyłaniała się z macierzystej parafji Korycińskiej powoli, stopniowo. Pierwszą komórką w tworzeniu się parafji Janowskiej była kapelanja dworska, która następnie przetrworzyła się w filję, zależną od parafji Korycińskiej; wreszcie z filji stała się samodzielną parafją. Proces ten ewolucyjny trwał od 1715 do 1744 r., t. j. od wspomnianej już wyżej umowy Sapiehy z Księdzem Lubońskim do Synodu Biskupa Michała-Jana Zienkowicza, na którym nastąpiło ostateczne oddzielenie czyli uniezależnienie od Korycina filji Janowskiej i podniesienie jej do stanu samodzielnej parafji.

Kapelanja dworska.

Twórcą jej był Jerzy-Stanisław Sapieha, mianujący się hrabią na Bychowie, Dąbrownie i Zasławiu; wielki ten magnat nie licząc się wcale ani z prawami kolatorskimi Króla, rozciągającymi się na parafję Korycińską, do której Janów należał, ani też nie pytając o zgodę miejscowego proboszcza, lecz z własnej inicjatywy, „chcąc ustanowić, jak sam się wyraził w swojej obligacji, chwałę Bożą w miasteczku Janowie“ wybudował tu Kościół drewniany czyli większych rozmiarów kaplicę*)

*) „Notandum quod in bonis Janowo dietis pro tunc possessionis Illrmi Dni Sapieha Dapiferi M. D. L. erecta est capella, quae quoniam praeiudicat ecclesiae aequomodo Korycinensi, relinquatur futurae cognitioni Illmi Dni Loci Ordinarii Vilmensis“ (Visitatio ab Ioanne Capistrano Suchodolski Decano Praelat, Smol. Praep. Grodn. Visitatore Generali An, D. 1727 Die 3 Martii peracta).

pod wezwaniem swego Patrona św. Jerzego, a następnie wystąpił do proboszcza Korycińskiego z propozycją ulokowania w Janowie stałego Księdza, na utrzymanie którego wyznaczył 100 zł. pensji rocznej w gotówce oraz w naturze: żyta kwart 20, jęczmienia kwart 20, owsa kwart 12, wieprza jednego karmnego, gryki kwart 6, pszenicy kwart 4, grochu kwart 2 i soli kwart 12. Ówczesny proboszcz Koryciński, Ks. Franciszek Luboński, mając w Janowie wybudowaną kaplicę, pogodził się z faktem dokonany i nie tylko zezwolił na sprowadzenie do niej stałego księdza, lecz jeszcze przyjął na siebie obowiązek zaopatrywania kaplicy janowskiej w воск i wino. Nie wypadło zresztą Księdzu Lubońskiemu nie przystać na propozycję Sapiehy, zwłaszcza iż pobyt kapelana dworskiego w Janowie w niczem nie naruszał praw proboszcza Korycińskiego, któremu Sapieha zagwarantował pobieranie należnej dziesięciny snopowej w dobrach janowskich według dawnej fundacji. Inna rzecz, że ta gwarancja wkrótce potem stała się wcale niepewną, ponieważ tak dwór Janów, jak i wsie podwładne Sapiehom zaczęły się wyłamywać z pod obowiązku uiszczania dziesięciny snopowej kościołowi Korycińskiemu. Nic zresztą niema w tem dziwnego; mieszkańcy bowiem miasteczka Janowa i pobliskich wsi, mając na miejscu kapelana dworskiego, przestali udawać się z potrzebami religijnymi do odległego Korycina, a zaczęli się zwracać z niemi do księdza w Janowie; zaczęli też się poczuwać do obowiązku popierania materialnie tego księdza, który ich obsługuje, z zaniechaniem oddawania dziesięciny proboszczowi Korycińskiemu.

Filja.

Zbudowany w Janowie kościółek, stały pobyt księdza i wypływająca stąd dogodność dla ludności w załatwieniu potrzeb religijnych, stały się okolicznościami ze wszech miar sprzyjającymi dla stworzenia w Janowie samodzielnej, niezależnej od Korycina placówki duszpasterskiej; tem łatwiej doszło do jej urzeczywistnienia, ponieważ usilnie popierał tę sprawę Sapieha, któremu bardzo zależało na podniesieniu Janowa i uniezależnieniu się od Korycina. Dzięki agitacji dworów, przedewszystkiem zaś Sapiehów, miasteczko Janów, jak również wsie Ostragóra, Długi-Ług, Przystawka, Beczkarnia, Przybudek i wieś Trochimówka z dworem otwarcie odmówiły dziesięciny snopowej do Kościoła Korycińskiego; równoważnik jej w kwocie 240 florenów polskich mieszkańcy owych miejscowości postanowili zbierać w gotówce na utrzymanie księdza w Janowie. Ta odmowa w uiszczaniu dziesięciny kościołowi korycińskiemu nastąpiła w związku z utworzeniem w 1735 r. filji janowskiej, zależnej jednak

w pewnej mierze od Korycina. Że filja janowska powstała właśnie w tym czasie, tego dowodzi znajdująca się w archiwum kościoła janowskiego pierwsza księga chrztów z 1735 r. w której od pierwszej metryki ksiądz Józef Gałęcki figuruje jako filjalista janowski.

Proboszczowie korycińscy chcąc nie chcąc musieli się pogodzić z faktem powstałej filji janowskiej; nie godzili się natomiast na rezygnację z dziesięciny snopowej, zapewnionej im przez nadanie królewskie, w którym były wyszczególnione wszystkie dwory i wsie, wchodzące w skład pierwotnej parafii korycińskiej, a temsamem i wszystkie miejscowości należące do filji janowskiej.

Pretensjom proboszczów korycińskich nie można wiele się dziwić: miały one bowiem swe uzasadnienie w dokumencie królewskim, w którym wyszczególnione miejscowości powinny były oddawać dziesięcinę kościołowi korycińskiemu „po wszystkie czasy”. I te właśnie słowa „po wsze czasy” stały się źródłem długich sporów i nieporozumień na tle dziesięciny kościelnej pomiędzy proboszczami korycińskimi a parafjanami przyłączonymi do Janowa. Słowa woli królewskiej rozumiane były w dosłownem znaczeniu nie tylko przez proboszczów korycińskich, lecz w ten sam sposób rozumiała je i Komisja Skarbowa Jego Królewskiej Mości, do której zwracał się ze skargą w sprawie dziesięciny jeden z następców ś. p. Ks. Franciszka Lubońskiego. Nie inaczej komentowali nadanie królewskie delegaci biskupi i wizytatorowie, którzy stale przyznawali słuszość pretensjom proboszczów korycińskich, przedstawiając kilkakrotnie tę sprawę Biskupowi do rozstrzygnięcia jego decyzji. Wreszcie, ówczesny Biskup Zienkiewicz, otrzymawszy od jednego z proboszczów korycińskich skargę na opornych, zdecydował w r. 1759, iż wszyscy wymienieni w fundacji królewskiej obowiązani są oddawać dziesięcinę i to snopową a nie pieniężną, która byłaby niezgodna z brzmieniem fundacji.*)

*) Adm. Rnde Dne et Frater Observande.

Bardzo dobrze y przezornie uczyniłeś to WMc Pan, że Dziesięciny należące kościołowi swemu które Possesores czy quocunque titulo Tenutores Bonorum Regulium nie chcą zupełnie oddawać, nie acceptowałeś, cavendo integritati Fundationis et occurrendo abusui, który ieżeli ex capite Antecessora W. M. Pana allegatus to po WM. Panu mogłoby się uformować Prawo consuetudinis albo też cale denegari Dziesięcina. Ta zaś iako jest wyrażona w Funduszu, taką WM. Pan masz odbierać idq: snopową, nie pieniężną, która iest contra sonantiam Fundationis. Ktokolwiek zatym praescriptam Decimam Fundationalem, scilicet manipularem, niechce oddawać, z takimi W.M. Pan agas lura zapozwawszy do Konsystorza, co mu etiam intimamus. In reliquo pisesie:

Adm. Rndae Dnis Vestrae Addictissimies Frater et Servitor
Michaël Episcopus

W Wilnie XXX Martii 1759.

Cóż dziwnego, że owe spory trwały jeszcze nawet po Synodzie Bpa Zienkowicza czyli po zupełnem rozgraniczeniu obu parafii. Wszystkie jednak skargi i pretensje proboszczów korycińskich, pomimo przychylnie decyzje czynników decydujących, nie odnosiły pożądanego skutku. Bezskuteczność skarg wywoływało rozgoryczenie tak u proboszczów korycińskich, jak również u wizytatorów, którzy nie szczędzili docinków spoczywającemu w grobie Księdzu Lubońskiemu, jako głównemu sprawcy zaprzepaszczonej na terenie filji janowskiej dziesięciny.

Gdy w roku 1744 Ks. Ludwik Skorupski dziekan Knyżyńki i prepozyt Zabłudowski po dokonaniu wizytacji kościoła Korycińskiego stwierdził a) że kościół w Janowie został wybudowany bez zgody Biskupa i nie jest konsekrowany, b) że kościół w Janowie nie posiada wcale gruntu i nie ma żadnego stałego uposażenia, że c) Ksiądz tu utrzymuje się jedynie ze składek parafialnych, gdy w końcu tenże ksiądz Skorupski wystąpił z wnioskiem przywrócenia w Janowie dawniejszego stanu rzeczy czyli skasowania filji, nastąpił wręcz przeciwny skutek. Synod bowiem w tymże roku przez Biskupa Zienkowicza zwołany filję janowską uznał za samodzielną zupełnie od Korycina niezależną parafją.

Janów—Parafja

Z tego, cośmy dotąd powiedzieli, wiemy już, jak się tworzyła parafja Janowska i komu należy zawdzięczać jej zapoczątkowanie; jednak jej historia, jako placówki samodzielnej, niezależnej rozpoczyna się dopiero od 1744 r. czyli od Synodu Biskupa Zienkowicza; jest to data dla parafji Janowskiej historyczna, bo to czas niby jej narodzin. Wprawdzie dokumentu erekcyjnego niema i prawdopodobnie nie było go wcale: dokumentem tym jest orzeczenie wspomnianego Synodu podnoszące filję Janowską do stopnia samodzielnej parafji. Nie bez przeszkód jednak zdobywała parafja Janowska swą samodzielność. Z jednej bowiem strony sprawa uszczuplenia macierzystej parafji Korycińskiej przez wydzielenie z niej znacznych obszarów napotykała na trudności ze strony proboszczów Korycińskich, z drugiej znowu strony ogromną przeszkodą był brak stałego uposażenia czyli beneficjum, za które przyjęto uważać wszelką nieruchomość przedewszystkiem zaś ziemię.

Janów, jako filja, a tembardziej jako kapelanja nie posiadał takiego uposażenia wcale. Dopiero po wspomnianym Synodzie Biskupa Zienkowicza, jak świadczy wizyta kościoła Janowskiego z 1829 roku, „na utrzymanie Plebana, wikarego służby kościelnej i plebanji Rząd Polski wydzielił między

gruntami folwarcznymi Skarbowemi ziemi orney na trzy zmiany w każdą po morgów Litewskich 5. Sianożency zaś na uroczysku Strzymieniu morgów 8, na Rososzu morgów 5, pod ogrody morgów 3". Prócz tego, jak opiewa inwentarz z 1818 r. „do Plebanji Janowskiej niegdyś za Polskiego rządu należało drew na opał wozów 80. Rząd zaś Pruski ustanowił dawać co rocznie bez opłaty wozów 50. Również i annuaty z Kasy co rocznie Rubli srebr. 76. Dziesięciny z Parafji z każdej odbierać co rocznie: (i odbiera się) z włoki iedney żyta w ziarnie ośmina 1 i garcy 9 i owsa tyleż". Dwór Janowski dziesięciny nie dawał; proboszcz natomiast pobierał czynsz z ulic Grodzieńskiej i Tykockiej. Rząd rosyjski po powstaniu (1863 r.) z całego dawniejszego uposażenia pozostawił 33 dziesięciny ziemi w szachownicy i 275 rb. pensji rocznej. Obecnie po częściowem scaleniu owych 33 dzies. kościół Janowski jest w posiadaniu około 30 ha ziemi. Nadmienić należy, iż parafia Janowska nigdy nie posiadała żadnego patronatu.

Kiedysmy się już dowiedzieli, jaki był początek parafji Janowskiej, jej rozwój, jej uposażenie, niezbędne do samodzielnej egzystencji, nie od rzeczy teraz będzie rozejrzeć się na jej terenie, by zaspokoić ciekawość, czy nie było lub czy niema w tej parafji innych kościołów, kaplic filjalnych lub prywatnych? A może były klasztory czy wreszcie cerkwie albo kaplice unickie? Na postawione sobie pytania musimy się zadowolnić krótką, lecz niewątpliwą odpowiedzią, iż w obrębie parafji Janowskiej, jak dawno ona istnieje, żadnego innego kościoła, prócz parafjalnego, jak również kaplic filjalnych nie było i niema; była ongiś tylko, jak już wspomniano wyżej, prywatna kaplica w pałacu Sapiehów. Nie było i niema kościołów i kaplic unickich. Nie było również na terenie parafji Janowskiej żadnych klasztorów ani zgromadzeń zakonnych. Były natomiast przy kościele bractwa i cechy, o których w inwentarzu z 1818 r. znajduje się następująca wzmianka: „w tym kościele znajduje się bractwo oraz cechi to iest szwiecki i zborny, którzy w czasie wystawienia Sacctissimum, oraz innych obrządków religijnych assystują Xiędzu. Kantorowie zaś wespół z kantorkami odśpiewują Różaniec i inne pieśni nabożne”.

Jak wiemy z historii Kościoła w naszym kraju, rząd rosyjski po ostatniem powstaniu skasował nie tylko klasztory, lecz i wszelkie organizacje religijne, wskutek tego bractwo różańcowe przy kościele Janowskim uległo kasacji. Odtąd lud katolicki skrzętnie chował różańce na piersi pod ubraniem. Jak wszędzie w Polsce, tak i w parafji Janowskiej, w miejsce bractw różańcowych zaczęły się tworzyć kółka t. z. „żywego” różańca, które z biegiem czasu tak się rozwinęły, że przed samą wojną wszechświatową cała prawie parafia, z wyjątkiem

dzieci, należała do „żywego różańca; po wojnie ze smutkiem muszę stwierdzić, iż obecnie w 7-miotysięcznej prawie parafji Janowskiej zaledwie pozostało 80 kótek różańcowych, z których tylko dwa są kawalerskie.

Nie podrzędną rolę w życiu religijnem parafji za czasów zaborczych odegrywało tercjarstwo (III-ci Zakon św. Franciszka Seraf.), które również jak i żywy różaniec do 1905 r. zmuszone było się ukrywać przed władzami rosyjskimi; nie więc dziwnego, że działalność tercjarstwa była mocno skrzepowana i na zewnątrz przejawiała się bardzo słabo; rozwój 3-go Zakonu datuje się dopiero od reformy tercjarstwa w naszej diecezji t. j. od 1919 r. i dziś Zakon ten w parafji liczy około 300 osób.

Było jeszcze w tej parafji w czasach porozbiorowych ukryte zgromadzenie zakonne pod nazwą „Sług Marji”, założone przez świątobliwego kapucyna z Nowego-Miasta, O. Honorata. Zakonnice dzieliły się na dwie kategorie: wspólne i zjednoczone; te ostatnie po wskrzeszeniu wolnej Ojczyzny i odzyskaniu całkowitej wolności religijnej zostały przez Rzym skasowane.

Za czasów niewoli moskiewskiej tercjarki i Służki Marji były nie małą pomocą dla proboszcza w pracy duszpasterskiej: one bowiem uczyły dzieci katechizmu tak po wsiach jak również przy kościele; one uczyły dorosłych pieśni nabożnych i odmawiania różańca; one oddawały się przygotowaniu chorych do szczęśliwej śmierci przez odbycie dobrej spowiedzi; one się troszczyły o sprowadzenie wporę kapłana do chorego jak również o to, by przybywającego z Najśw. Sakramentem kapłana jak najuroczyściej spotkać; wielu też one nauczyły czytać, modlić się i śpiewać po polsku. Faktem jest, że w czasach niewoli, gdy rząd carski zabraniał nawet rozmawiać po polsku w miejscach publicznych, rzadki człowiek w parafji Janowskiej nie umiał czytać po polsku. Tem mocniej należy to podkreślić, ponieważ w owych czasach szkolnictwo wogóle znajdowało się w stanie opłakanym: o szkołach polskich nie można było nawet marzyć; zresztą na całą parafię Janowską były tylko dwie początkowe rosyjskie szkoły ludowe: w Trochimówce i w Janowie. Taki stan szkolnictwa przetrwał aż do wskrzeszenia Ojczyzny; dziś na terenie parafji czynne są 7 szkół powszechnych; innych szkół niema; niema też domów ludowych, ani przytułków, ani szpitali. Ludność miejscowa, trzeba przyznać, oddawna lgnęła do oświaty i zdobywała ją przez samokształcenie się domowe w duchu polsko-katolickim; znajdowała się ona w tych szczęśliwych warunkach, iż będąc rdzennie katolicką, nie była szpiegowaną i denuncjowaną wobec władz zaborczych przez inowierców za potajemne szkoły polskie. Izolacja od wpływów inowierczych dodatnio wpływała

i na religijność ludności janowskiej. Arcypasterze, wizytujący parafię Janowską, stale stwierdzali głęboką religijność i gorące przywiązanie do Kościoła jej parafjan.

Gdy już wspominałem o wizytacjach biskupich, uważam za wskazane zaznaczyć, że parafia Janowska od początku swego istnienia nie oglądała u siebie biskupa aż do 1905 r., gdy to poraz pierwszy przybył do niej Biskup Ropp, podejmowany przez miejscowego proboszcza Ks. Cybulskiego w ciągu trzech dni; podczas tej wizytacji został pokonsekrowany nowozbudowany Kościół i kilka tysięcy wiernych przystąpiło do Sakramentu Bierzmowania. Po ćwierćwiekowej prawie przerwie, bo w 1927 r., parafia Janowska była wizytowana poraz drugi, a w 1931 poraz trzeci przez J. E. Arcybiskupa Metropolite Jędrzejowskiego.

Wracając do religijności ludu janowskiego, muszę podkreślić, że uzewnętrzniła się ona między innymi w ogromnej ilości kapliczek i krzyżów przydrożnych. Niewiem, czy się znajdzie w diecezji wileńskiej druga parafia, któraby mogła poszczycić się taką ilością krzyżów, jaką posiada parafia janowska. Przy niektórych drogach, jak na przykład z Janowa do Romaszkówki, krzyże przydrożne robią zdaleka wrażenie dwóch linii słupów telefonicznych; na innym znowu krańcu parafii z pagórka koło wsi Kraśnego widać naraz 17 krzyżów. Rejestracja krzyżów, sporządzona w 1911 r. z rozporządzenia konsystorza wykazuje ich liczbę na terenie całej parafii 263. Krzyże są żelazne, kamienne; najczęściej jednak spotyka się drewniane; a wszystkie, bodaj bez wyjątku, gustownie a nawet często ozdobnie wykonane. Nadpisy na nich najrozmaitsze: już to wezwania „od powietrza, głodu, ognia i wojny“, już to epitafja po zmarłych.

Jeśli się zadać pytaniem, na jaką pamiątkę czy z jakich pobudek stawiano takie mnóstwo krzyżów, to trafnej odpowiedzi należy szukać w świetle wypadków 1905 roku: manifest tolerancyjny cara Mikołaja II-go spowodował upust tłumionych uczuć religijnych, które się wylały nazewnątrz w formie stawiania krzyżów, urządzania procesyj do sąsiednich parafii i t. d. Są tu i ówdzie po wsiach krzyże dwuramienne, które lud zwykle stawia jako tarcze obronne przeciwko szerzącej się zaradzie; lecz ani z dokumentów archiwalnych miejscowego kościoła ani z opowiadania starych ludzi nie udało się stwierdzić, by w parafii grasowały kiedykolwiek epidemie na większą skalę. Pozostały natomiast na terenie parafii Janowskiej ślady innego żywiołu niszczycielskiego, jakim jest wojna. Pamiętne są tu operacje wojenne szwedów za czasów Gustawa-Adolfa, po których zachowały się dotąd szanice koło Jasionowej-Doliny i przy Teolinie. Zbyt odległe są te czasy,

by można było coś konkretnego powiedzieć o rozmiarach zniszczenia w czasie najścia Szwedów. Lecz świeżo jeszcze tkwi u wszystkich w pamięci wojna rosyjsko-niemiecka, podczas której została zbombardowana i spalona wieś Nowokolno przez cofające się oddziały kozackie, które mylnie wzięły tę wieś za osiedle kolonistów niemieckich. Z południowo-wschodniej strony miasteczka, wśród obszernych bagien, znanych pod nazwą Czortcież, wznosi się pagórek, usypany najwidoczniej ręką ludzką. Pagórek ten nazywa się Tatarską-Górą i według podania jest wspólną mogiłą poległych tu ongiś tatarów w bitwie z księciem Litewskim Witoldem. Pozatem żadnych śladów działań wojennych jak również grobów po poległych na terenie parafii Janowskiej nie spotkałem.

Pierwotne granice parafii Janowskiej od początku samodzielnego jej istnienia do ostatnich czasów uległy pewnym zmianom jedynie w północno-wschodniej części, a mianowicie: po przeniesieniu parafii z Chodorówki do Suchowoli, od tej ostatniej zostały przyłączone do Janowa wsie: Szczuki, Kraśne, Ciesnisk-Wielki, Ciesnisk-Mały i kolonie Połomińskie; z drugiej strony, po utworzeniu się parafii Majewskiej, od Janowa do Majewa odeszły Holiki i Klatka. W innych częściach parafii granica nigdy nie ulegała żadnym zmianom. Załączone tablice z wykazem nazw miejscowości, liczby mieszkańców i odległości od kościoła, jak również mapa geograficzna pozwolą łatwiej się zorientować tak co do położenia parafii, jak również co do zmian, jakie zaszły z biegiem czasu pod względem granic i ruchu ludności.

Granice parafji — pierwotne Nr. 1.

Nazwiska Miast i Wsiow Parafję Janowską składających	Odległość na Wiorstwy				W jakim Powiecie	Kto onym włada	Czy jest Kościół lub kaplica takie	Liczba Domów	Kommu- nikują- cych		Nie kommu- nikują- cych	
	Od Miast		Od Koś- ciółów						Mężczyzn	Kobiet	Mężczyzn	Kobiet
	Gubern- skiego	Powia- towego	Śwego Paraf.	Najbliż- szego								
	Obwodowego Białostockiego	Sokólskiego		Korycińskiego								
Miasto Janów	42	21	—	7				41	63	30	26	30
Wieś Gabryłowszczyzna	45	24	3	9				4	12	8	5	6
„ Jasienowadolina	43	26	2	7				19	30	20	14	12
„ Frąckowabuda	44	27	3½	8				9	12	10	6	4
„ Trahimowka	43	25	2	9				50	103	40	31	20
„ Kolno	43	20	3	11				10	23	15	11	10
„ Wasilówka	42	19	3½	12				19	30	21	16	13
„ Kuplisk	45	24	3	12				60	120	75	48	30
„ Kumiałka	40	20	3	12				13	18	22	8	15
„ Rudawka	41	19	3½	10				30	70	56	28	20
„ Ostrynka	40	18	6	9				21	51	40	22	16
„ Białosy	40	23	4	9				44	160	68	52	40
„ Łubianka	39	20	7	10				26	150	62	41	36
„ Jeglonka	39	20	7	10				26	75	40	31	18
„ Teolin	40	21	4	11				36	109	54	48	38
„ Przystawka	40	23	3	7				66	199	82	76	40
„ Sitawka	40	20	4	10				24	70	46	28	18
„ Marchielówka	43	21	3	10				14	98	53	44	13
„ Budne	45	22	3	10				14	32	27	13	10
„ Skidlew	45	23	3	7				3	—	3	2	2
Uroczy. Soroczymostek	36	20	5	7				7	15	18	8	9
Latus								689	1242	790	558	400

Granice parafji obecne Nr. 2.

Liczba porządkowa	Miejscowości wchodzące w skład parafji: wsie, i kolonje—nazwa	Odległość od kościoła w wiorstwach	Ilość do- mów	Ilość miesz- kańców		Ra- zem	(Rol- nicy) Zaję- cie
				M.	Ż.		
1	wieś Białosy	6	72	206	218	424	Rolnicy
2	kol. Brzozowe-Błoto	7	5	17	15	32	"
3	wieś Budno	5	25	68	68	136	"
4	kol. Budzisk	6	4	7	12	19	"
5	wieś Ciesnisk-Wielki	6	18	54	51	105	"
6	wieś Ciesnisk-Mały	6 ¹ / ₂	5	15	16	31	"
7	kol. Cimoszka	6	4	17	8	25	"
8	wieś Chorażycha	¹ / ₂	20	44	60	104	"
9	wieś Frąckowa-Buda	5	16	44	41	85	"
10	kol. Giełozicha	5	4	13	15	28	"
11	wieś Gabryłowszczyzna	4	13	30	43	73	"
12	osada Janów	loco	87	224	210	434	"
13	wieś Jasionowa-Dolina	2	32	100	100	200	"
14	kol. Kamienica	5	1	3	4	7	"
15	wieś Kumiałka	4	32	87	94	181	"
16	kol. Kwasówka	8	6	17	14	31	"
17	wieś Kuplisk	2 ¹ / ₂	79	274	259	533	"
18	wieś Kraśne	5	25	87	84	171	"
19	wieś Łubianka	7	68	179	188	367	"
20	wieś Marchelówka	3	26	92	83	175	"
21	wieś Nowosielcy	1	19	49	56	105	"
22	wieś Nowokolno	4 ¹ / ₂	25	66	72	138	"
23	wieś Ostrynka	7	34	97	93	190	"
24	wieś Przystawka	4	93	250	281	531	"
25	kol. Podłubianka	7 ¹ / ₂	4	16	12	28	"
26	kol. Podbudno	5 ¹ / ₂	1	1	4	5	"
27	kol. Połomińskie kolonji	¹ / ₂	13	46	45	91	"
28	wieś Rudawka	5	57	188	156	344	"
29	wieś Sitawka	3	39	103	114	217	"
30	kol. Sosnowe-Bagno	6	9	26	32	58	"
31	wieś Sitkowo	7	30	92	92	184	"
32	kol. Skidlewo	4	6	17	16	33	"
33	wieś Soroczy-Mostek	5 ¹ / ₂	16	38	50	88	"
34	wieś Szczuki	3 ¹ / ₂	20	53	48	101	"
35	wieś Studzienczyn	4 ¹ / ₂	6	19	19	38	"
36	wieś Teolin	4	62	165	154	319	"
37	wieś Trochimowka	2	65	186	167	353	"
38	wieś Wasilówka	3	24	61	85	146	"
			1065	3051	3079	6130	

Obszar i ludność

Parafia Janowska jest całkiem rolnicza. Gleba tutejsza w klasyfikacji rządowej zaliczona jest do 3-j i 4-tej kategorii, czyli, że gleba ta jest t. z. żytio kartoflana chociaż i pszenica nieźle rodzi. Obszar całej parafii obejmuje 13,870 ha., z czego ornej ziemi wypada 7260 ha., łąk 1666 ha., pastwisk 427 ha. oraz nieużytków 1237 ha. W obrębie parafii, na jej wschodnim krańcu, znajdują się dobra państwowe, składające się przeważnie z lasów i zajmujące 3280 ha. przestrzeni; reszta przypada na drogi.

Przemysł w parafii jest dosyć słabo rozwinięty: w niektórych tylko wsiach, jak Marchelówka, Kupliski, gospodarze poza pracą na roli trudnią się kołodziejstwem; w niektórych znowu jak Rudawka, wypalaniem cegły i dachówki. Na uwagę zasługuje jeszcze jedna gałąź przemysłu kobiecego: tu są tkane słynne w całym województwie dywany wełniane domowego wyrobu.

Gęstość zaludnienia oraz położenie kościoła w samym prawie centrum parafii sprawiają to, że pomimo swej znacznej liczebności, jest ona weale nierozległa, co pod względem pracy duszpasterskiej stanowi jej dodatnią stronę, lecz nie jedyną. Drugą dodatnią stroną parafii Janowskiej w pracy duszpasterskiej jest jej rdzenność katolicka czyli brak inowierców. Mniej dziś, najbardziej zaś za czasów carskich parafie czysto katolickie uważane były przez księży a raczej dla księży za najszcześniejsze; proboszczowie bowiem w takich parafjach, nie mając żadnych spraw z inowiercami, a szczególnie z prawosławnymi nie byli narażeni na prześladowania ze strony władz rządu zaborczego, parafianie zaś nie byli narażeni na ujemne wpływy z ich strony. Każdy ksiądz w diecezji wileńskiej, po otrzymaniu nominacji na probostwo, dowiadywał się przedewszystkiem, czy przeznaczona dla niego parafia jest „czysta” czy też mieszana i stosownie do tego albo się cieszył albo czuł się przygnębionym. Do takich właśnie czystych parafii należał Janów, gdzie bardzo mało było dawniej a obecnie weale niema inowierców. Ongiś wprawdzie było kilka rodzin tatarskich wyznania mahometańskiego, lecz jeszcze w czasach przedrozbiorowych przyjęły one wiarę katolicką; było również przed 1905 kilka rodzin schyzmatycznych, które przeszły na łono Kościoła zaraz po manifestie tolerancyjnym; był też czas, gdy do parafii tej zaczęli napływać luteranie niemieccy z Prus.

Jak wiemy z historii, Janów z obwodem Białostockim po ostatnim rozbiórce Polski dostał się był pod panowanie Prus, a pod względem zarządu kościelnego został wcielony

w 1798 r. do nowoutworzonej przez króla Fryderyka, za zgodą Stolicy Apostolskiej, diecezji Wigierskiej. W tym to właśnie czasie zaczęli zakładać w parafii janowskiej swe kolonie niemieccy prusacy, osiedlając się przedewszystkiem w Nowokolnem i na Połominach, zmieniając ich nazwę na Karlsdorf. Lecz gdy obwód Białostocki w 1807 roku przeszedł pod panowanie Rosji większość kolonistów niemieckich uciekła z powrotem do Niemiec; niektórzy tylko, jak Schatc, Dec, Welc, Hermann, Posmann pozostali tu nazawsze; potomkowie ich, zasymilowawszy się z miejscową ludnością i przyjąwszy wiarę katolicką, obecnie nic nawet nie wiedzą o swem pochodzeniu niemieckiem.

Z przyłączeniem do Rosji obwodu Białostockiego, parafia Janowska pod względem zarządu kościelnego należała przez pewien czas do Archidiecezji Mohyłowskiej, dopiero w 1849 r. przy nowem rozgraniczeniu diecezji na Litwie, pod zaborem rosyjskim, przez Arcybiskupa Hołowińskiego, obwód Białostocki z dekanatem Sokólskim, do którego odtąd Janów stale należał, powróciła znowu do diecezji Wileńskiej.

Mówiąc o tem, że w parafii Janowskiej niema dziś inowierców, daleki jestem od twierdzenia, że są tu sami tylko katolicy: brak inowierców wypełniają sowiecie żydzi, skupieni w samym miasteczku Janowie w liczbie 1050 osób; zajmują się oni przeważnie drobnym handlem; mają tu stylową synagogę stanowiącą zabytek architektoniczny, nad którym urząd konserwatorski rozacza swoją opiekę.

Zwyczaje ludowe.

Zniknęły z oblicza ziemi w tej okolicy ludowe zwyczaje, śpiewy, stroje—słowem—cała kultura ludowa. Nic tu bowiem lud swojskiego nie ma, prócz języka białoruskiego, do którego też sam nie wie, czy się przyznawać. Czem wytłumaczyć to dziwne zjawisko? Złożyły się na to dwie głównie przyczyny.

Przedewszystkiem ludność tutejsza—to zbieranina, że tak powiem, z półświata: są tu potomkowie litwinów, tatarów, szkotów, Niemców; napływowy element zbiegiem czasu asymilował się pod względem religijno-narodowościowym z miejscową ludnością białoruską, wnosząc mieszaninę rozmaitej kultury.

Drugą przyczyną zaniku swojskiej kultury wśród tutejszej ludności jest wędrowność parafjan janowskich i to od dawnych czasów. Trzeba wiedzieć, że niema bodaj na świecie takiego kraju, gdzieby nie było uchodźców z tej parafii, a już najwięcej ich jest w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Cóż więc dziwnego, że ludzie, oderwani od kraju, od swego gniazda rodzinnego, od swoich zwyczajów, po kilkunastu a nawet po kilkudziesięciu latach wracają potem do siebie

z obcemi nawyknięciami i zwyczajami, częstokroć pozbawieni, skarbu wiary i moralności, co oczywiście bardzo szkodliwie odbija się na rodzimej kulturze.

Pomimo jednak obcych wpływów i naleciałości zachowały się przecie na terenie parafji Janowskiej niektóre zwyczaje, a są one następujące:

„Wieczerza żałobna“, która łączy się z nabożeństwem żałobnem i jest sprawiana przez rodzinę w rocznicę śmierci jednego z jej członków. Na ten dzień zamawia się w kościele nabożeństwo, na które proszeni są krewni bliżsi i dalsi, jak również sąsiedzi. Po nabożeństwie uczestnicy wracają z kościoła każdy do swego domu. Dopiero wieczorem wszyscy zaproszeni, których liczba nieraz dochodzi do 100 osób, przybywają na ową wieczerzę. Gdy wszyscy się zbiorą, przewodniczący śpiewem informuje „Bóg nasz ucieczką“, poczem zasiadają do uczty czyli „wieczerzy żałobnej“, która przeplatana śpiewami powtarza się przynajmniej trzykrotnie; po pierwszym zasiadaniu śpiewa się officjum za zmarłych, po drugim śpiewają trzy części różańca, po trzecim odmawiają w pozie stojącej zdrowaśki za zmarłych Biskupów (tylko nie za Papieży), kapłanów, proboszczów swojej parafji, krewnych rodziny sprawiającej wieczerzę, krewnych uczestników wieczerzy, wreszcie za „cały czyściec“, poczem, nad ranem, przesyceni i wymęczeni rozchodzą się i wyjeżdżają. Drugim zwyczajem miejscowym jest rodzinny ceremoniał weselny, który tu w porównaniu z innemi okolicami powiatu Sokólskiego tak jest ubogi, że bardzo mało można o nim powiedzieć. A więc w wigilję ślubu tak u p. młodego jak i u panny młodej odbywa się t. z. „wieczór dziewczycy“, na który zbierają się sami prawie krewni, jak również osoby należące do orszaku weselnego. Dawniej w ten wieczór odbywała się piękna ceremonia mieszenia i pieczenia przez družbantki „korowaju“ przy śpiewie odpowiednich pieśni; dziś korowaj piecze pierwsza lepsza kobieta w dogodnym dla siebie czasie jak zwyczajny chleb, który upieksza ulepionemi z ciasta gąskami; stąd też sam wieczór nazywają jeszcze „gąskami“. Nazajutrz po spożyciu śniadania rozściela się przed stołem dywan, na którym kłeka młody przed rodzicami dla otrzymania z rąk ich błogosławieństwa. Jeśli rodzice nie żyją, wyręcza ich w tej świętej funkcji najstarsza i najbliższa osoba z krewnych. Po otrzymaniu błogosławieństwa młody wyrusza z orszakiem weselnym do panny młodej. Tu oboje znowu w ten sam sposób otrzymują błogosławieństwo z rąk rodziców panny młodej przed wyjazdem do kościoła. Po powrocie do świątyni tu i ówdzie młoda parę spotykają rodzice przed drzwiami domu lub nawet w samej izbie z chlebem i solą; obok tych najpotrzebniejszych darów Bożych stawiają na talerzu cztery kieliszki

wina lub w braku tego cztery szklanki piwa w celu wypicia zdrowia młodej pary; poczem orszak weselny z gośćmi zasiada do stołu, wyznaczając dla nowożeńców honorowe miejsce. Jeśli nowożeńcy tegoż dnia mają odjechać do domu młodego, co jednak rzadko się zdarza, to zaraz po uczcie odbywa się ceremonia „darzenia“ jeśli zaś młoda opuszcza dom swych rodziców dnia następnego, to „darzenie“ ma miejsce przed kolacją albo nawet nazajutrz przed śniadaniem. Młoda para staje tu w roli biedoty, dla której w bardzo niezgrabny sposób zbiera się jakby jałmużnę: stawia się bowiem na stole przed siedzącymi za nimi nowożeńcami talerz, do którego kto sobie życzy, kładzie pieniężne datki; albo jeden z družbantów z tym samym talerzem obchodzi izbę, niby bratczyk w kościele, podsuwając go obecnym dla złożenia ofiary na rzecz młodej pary.

Jakże inaczej wygląda ta sama ceremonia „darzenia“ tuż za lasem, o kilka kilometrów od wschodniej granicy parafji Janowskiej. Postaram się ją tu pokrótce zobrazować. Otóż, gdy nadeszła chwila „darzenia“, młoda para siada za stołem w otoczeniu asysty; na stole próżnym i nawet nie przykrytym obrusem stawiają ogromny dzban z winem i kufel lub szklankę. Zjawia się natychmiast „marszałek“ z buławą, za którą przeważnie służy wałek od maglowania bielizny; staje przed stołem na taburecie lub na zydlu i trzykrotnem uderzeniem buławy w sufit wzywa wszystkich do uwagi; następne wywołuje kolejno tych wszystkich, którzy tradycyjnie mają wziąć udział w składaniu darów, a więc: rodziców, braci, sióstr, stryjów, stryjenki, wujów, wujenki, ciotki, koleżanki i t. d. Wszyscy wezwani gromadzą się z darami dookoła stołu i w kolejce pokrewieństwa, wieku i powagi każdy składa na ręce „marszałka“ a raczej na trzymany przez niego w lewym ręku i przykryty serwetką talerz, przygotowany dar; poczem wychyla za zdrowie młodej pary kufel piwa i usuwa się na stronę. „Marszałek“, którego rolę powierza się najbardziej wyjęczonemu družbantowi, nie szczędzi wyrazów wdzięczności dla składających dary, jak również zachęty do hojności dla następnych.

Po skończonej ceremonji „darzenia“ orszak weselny przyjmuje krótki posiłek, by zaraz wyruszyć z młoda parą do rodziców nowożeńca. Tu młoda para znajduje przed sobą zamknięte drzwi, które zostaną otwarte dla niej po długiem pukaniu i usilnych prośbach. W godzinę później przybywają od rodziców młodej „swaty“ z kufrem, w którym się zawierają wszystkie osobiste skarby młodej gospodyni. Ta, wydobywszy z kufra podarunki, rozdaje je rodzicom, braciom siostrom i niektórym družbom swego męża, poczem zasiadają wszyscy do stołu na ucztę, po której goście zaczynają się rozjeżdżać. Każdy z gości na odjeździe otrzymuje jeszcze kęs „korowaju“.

Nie wspominałem tu nic o śpiewach weselnych, bez których gdzieindziej nie można sobie wesela wyobrazić; w parafii Janowskiej ludowe śpiewy weselne nie istnieją wcale, dla tej prostej racji, że młodzież po białorusku śpiewać albo się wstydzi albo zapomniała a po polsku jeszcze się nie nauczyła. Pozostał jeszcze w tej parafii ślad powszechnie znanego w całym kraju zwyczaju dożynkowej plon-kopki, którą się widzi na polu po zżęciu żyta; niestety, nic o tym zwyczaju nie da się powiedzieć, ponieważ śpiewy dożynkowe, od których huczno w powietrzu gdzieindziej, jak również i inne ceremonie tu również nie istnieją. Dożynki w tej parafii, ogólnie biorąc, polegają na tem, że na polu pozostawia się garstkę splecionego żyta, a w domu, kogo stać na to, wypija się flaszki wódki i po całej ceremonii.

Mówiąc o żniwie żytniem muszę tu wspomnieć o zwyczaju, jaki w tej miejscowości i w paru sąsiednich parafjach zdobył sobie prawo obywatelstwa; polega on na przestępowaniu ludzi tak pieszych jak i jadących furami z przewiąsłem żyta w celu wyłudzenia datków pieniężnych.

Innych zwyczajów poza wymienionymi nie udało mi się zaobserwować w parafii janowskiej. Z ubóstwem śpiewów ludowych, o których już wspominałem, idzie w parze kompletne ubóstwo pod względem przysłów i podań miejscowych.

Jużeśmy trochę poznali parafię janowską z jej zwyczajów, podań, śpiewów ludowych i t. d., to były jej wartości, że tak powiem, kulturalne, do których jeszcze przy zręczności powrócimy. Na większe zainteresowanie zasługuje jej strona moralna, którą nazewnątrz przynajmniej najlepiej ilustrują odpusty parafjalne; a jest ich w Janowie trzy: 1) św. Jerzego z 40-godzinne nabożeństwem, 2) św. Antoniego Padewskiego i 3) Imienia N. P. Maryi. Lud janowski w większości swej obchodzi je z wielką pobożnością: tłumnie się gromadzi do Sakramentów świętych i szczerze zapełnia świątynię. Pociągającym niezmiennie objawem na odpustach janowskich jest fakt, że w ciągu ośmiu lat nie zdarzyła się na nich żadna bójka.

Nigdzie bodaj nie rzuca się tak w oczy zewnętrzna strona ludu, jego stroje, jego gwara, jak właśnie na odpustach. Jeśli się przysłuchać gromadkom parafjan janowskich czy to na cmentarzu, czy na placu przed kościołem, to rozmowa potoczna między nimi odbywa się przeważnie po białorusku czyli „po prostemu”; rzadko się słyszy polszczyznę, jeszcze rzadziej poprawną. I nic w tem dziwnego; parafia bowiem janowska jest par excellence ludowo-białoruska; niema tu wcale ziemianstwa, ani szlachty zagrodowej, niema też wogóle inteligencji, za wyjątkiem kilkunastu osób nauczycielstwa szkół powszech-

nych, rekrutującego się z różnych stron kraju. Chociaż parafia janowska jest czysto ludowa, to jednak w strojach parafjan nie ludowego niema. Wogóle, swego odrębnego stroju lud tutejszy niema, samodziiałowe zaś stroje całkowicie wyszły z użycia, prawem obywatelstwa cieszą się jeszcze krótkie i zgrabnie robione kożuszki, które mają powodzenie nie tylko u mężczyzn, lecz nawet u płci niewieściej. Nie mają też i nie znają ludzie tutejsi żadnych zabaw, prócz tańców; taneczne te zabawy, ponieważ się odbywają przeważnie wieczorem, nazywają się wieczorynami, albo inaczej jeszcze (nie wiem tylko dlaczego) „guzinami“ *).

Ludzie zasłużeni.

O jednostkach zasłużonych dla kościoła w tej parafii z wyjątkiem Stanisława Jerzego Sapiehy, któremu parafia janowska zawdzięcza swe powstanie, oraz księdza Izidora Cybulskiego, którego staraniem stanął obecny piękny kościół, nic zgoła nie wiadomo i niema żadnych śladów. Na pochwałę parafii janowskiej trzeba powiedzieć, że obfituje ona a raczej obfitowała w powołania kapłańskie; wydała ona kilku wybitnych i dziś chlubnie znanych księży, jak ksiądz Mgtr. Henryk Betto, kanonik Kapituły Łomżyńskiej i Rektor Seminarjum;

*, Na uwagę zasługuje jeszcze jedna gałąź przemysłu kobiecego — to tkaniny wełniane i płóciennie. Każda gospodyni z domu ma za obowiązek zaopatrzyć swą córkę w wyprawę, składającą się z kilkuset metrów cienkiego, pięknie bielonego na słońcu płótna lnianego, pięknych w desenie geometryczne płócien obrusowych, ręcznikowych zakończonych często wyszyciem lub koronką lnianą, kraciaków kolorowych na pierzyny lub poduszki, około 10 płacht kolorowych, czysto lnianych lub nawpół-wełnianych, o pięknym wzorze geometrycznym — kilku dywanów wełnianych, na przykrycie skrzyni, siedzenia na wozie w uroczystych momentach i t. p. oraz kilkadziesiąt krajek wełnianych o pięknym wzorze, które służą gospodarzowi do podpasywania spodni, kożucha lub palta.

Panna młoda w dniu ślubu rozdaje je družbom (kawalerom). Im zamożniejsza panna, tem więcej krajek posiada i w większej ilości družbom rozdaje.

O ile wyrób płócien wzorzystych białych, płacht kolorowych wzorzystych i krajek zachował się w swej prawie że czystej formie ludowej, tylko że dawniej były barwione barwnikami roślinnymi, a dziś obrzydliwą nietrwałą aniliną, to wyrabiane dywany od kilkunastu ostatnich lat zmieniły się do niepoznania. Zamiast bogatej ornamentacji zwierzęcej, roślinnej i geometrycznej, spotykamy wzory kopjowane żywcem z wzorów białostockich koców i cerat stołowych.

To też w celach uratowania dywanu słynnego jeszcze i dziś daleko poza województwo białostockie od ostatecznej zagłady, w Janowie istnieje stacja doświadczalna T-wa Popierania Przemysłu Ludowego w Białymstoku, gdzie pracuje się nad odtworzeniem dawnych wzorów i propaguje się nawrót do starej tradycji w tym względzie. (Uwaga wydawców).

Ksiądz Dr. Jaroszewicz, b. profesor Seminarjum Wileńskiego, obecnie dziekan Wołkowyski; Ks. Dr. Władysław Suszyński, profesor Uniwersytetu St. Bat.; Ks. Józef Marcinkiewicz, dziekan Brzostowski i inni. Lecz to są księża przedwojenni; po wojnie jeszcze dotychczas żadnego młodzieńca z parafji janowskiej nie ozdobiła suknia kapłańska, co jest najlepszym dowodem, jak pod względem moralnym parafja ta mocno się zmieniła.

Parafja janowska położona jest w południowo-zachodniej części powiatu Sokólskiego, w województwie Białostockiem i graniczy ona: z południowo-zachodniej i zachodniej strony z parafją Korycińską; ze strony północnej i północno-zachodniej z parafją Suchowolską; z północno-wschodniej — z parafją Majewską, ze wschodu z parafją Staro-Rozedrańską i z południowo-wschodniej strony z Czarnowiejską.

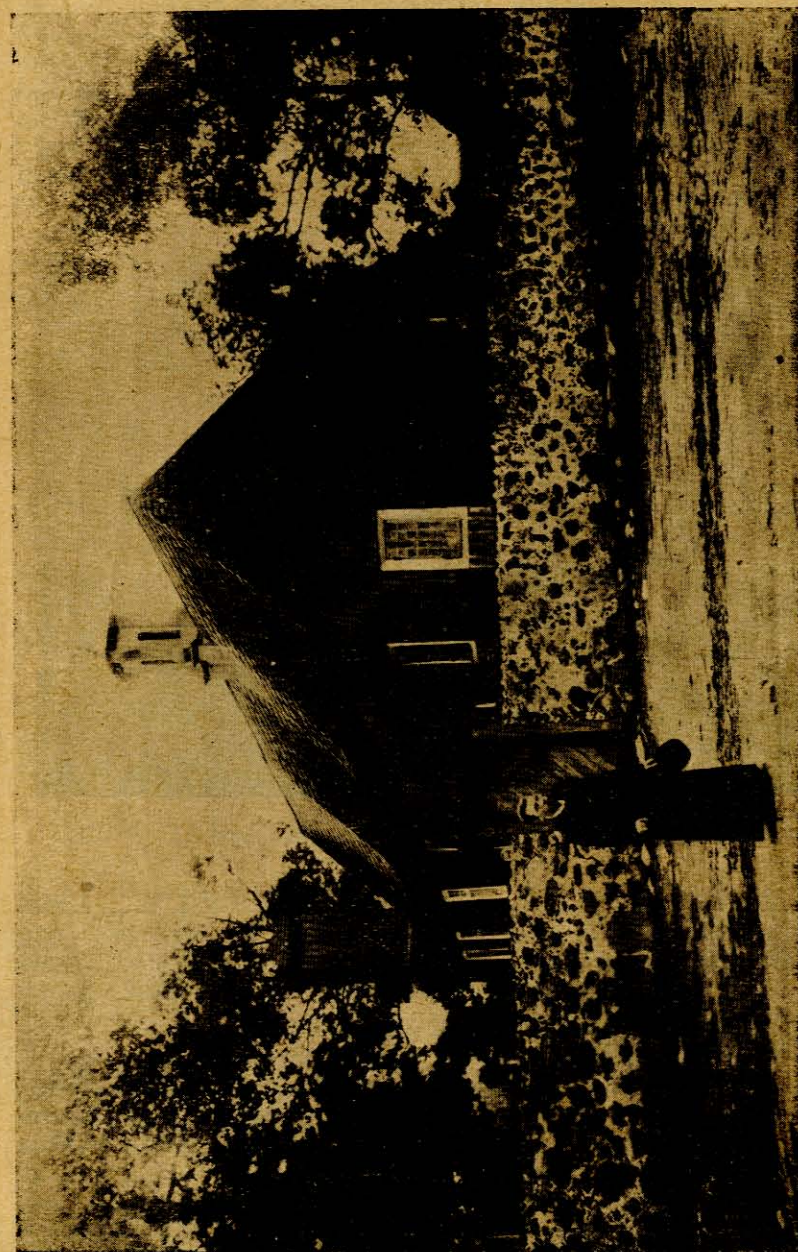
K o ś c i ó ł.

Stary drewniany kościół w Janowie, o którym oprócz tego, że był konsekrowany w r. 1744 nie posiadamy bliższych wiadomości, z biegiem czasu dochodził do ruiny.

Wizytatorowie już od 1829 r. stale podkreślali konieczność jego reperacji. Udało się Ks. Polikowskiemu w r. 1865 po długich zabiegach uzyskać od rządu rosyjskiego pozwolenie na reparację kościoła, przy której dokonano również nieznacznej, przybudówki; jednak ze względu na liczbę parafjan, która od roku 1781 z 2467 dusz urosła w ciągu stu lat do przeszło 5000, zachodziła gwałtowna potrzeba zbudowania nowego, większego kościoła.

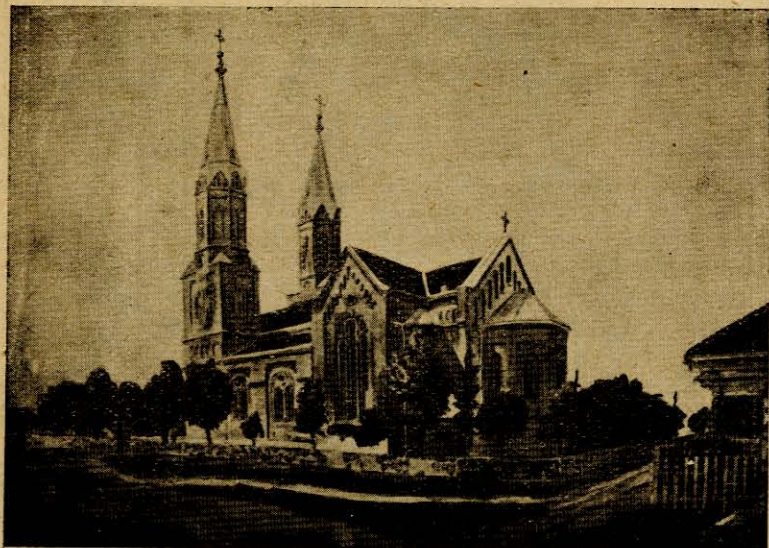
Podanie na imię cesarza, zredagowane przez dziekana sokólskiego Ks. Anzelma Noniewiczza zostało wysłane od parafjan janowskich w r. 1897. Pomimo wydania zezwolenia carskiego na budowę nowego Kościoła w Janowie w sierpniu 1898 r., gubernator grodzieński nie tylko nie dał zezwolenia na poświęcenie uroczyste fundamentów i założenie kamienia węgielnego pod nowy kościół, lecz odesłał plan do Generał-Gubernatora z uwagą, że o budowę nowego kościoła zabiegają tylko proboszcz miejscowy i dziekan sokólski nie zaś parafjanie.

Ponadto na skutek denuncjacji został aresztowany i do Pskowa wywieziony proboszcz, ks. Knobelsdorf, inicjator budowy nowego kościoła w Janowie. Dopiero na skutek starań nowego proboszcza ks. Cybulskiego zezwolił w końcu Generał-Gubernator 9 lutego 1899 r. na poświęcenie fundamentów, co zostało dokonane uroczystie, tegoż roku 21 kwietnia. Plan kościoła sporządził architekt Józef Dziekoński (ur. 1844 — zm. 1926). Nad wykonaniem czuwał arch. Chruściński.



Stary Kościół w Janowie rozebrany w r. 1904.
Przed kościołem Ks. Ryszard Knobelsdorf zamordowany przez bolszewików w Białymstoku w r. 1920.

Budowa kościoła trwała przeszło pięć lat. 28 listopada 1904 roku administrator diecezji wileńskiej ks. kan. W. Radzywoński-Frąckiewicz dokonał w otoczeniu księdza dziekana sokólskiego i liczego duchowieństwa ceremonii poświęcenia. W rok niedługo 14 września 1905 r. kościół nowy został pokonsekrowany przez J. E. Księdza Biskupa Edwarda Roppa. Stary drewniany kościół został wtedy rozebrany, zdrowszy materiał z niego został użyty na budowę kaplicy cmentarnej oraz wikarjatu.



Kościół w Janowie.

Nowy kościół z prasowanej cegły, w stylu romańskim bez zewnętrznych tynków—pod wezwaniem św. Jerzego strzela do góry dwiema na 37 m. wysokimi wieżami. Wejście główne do świetlanej nawy ozdobione jest płaskorzeźbą, przedstawiającą św. Jerzego, który otrzymuje z rąk P. Jezusa wieniec męczeński.

Otoczenie kościoła stanowi cmentarz t. zw. kościelny, obsadzony drzewami i ogrodzony z trzech stron parkanem z kamienia polnego, a od strony frontowej—kratą żelazną z taką bramą.

Wnętrze kościoła jest ubogie pod względem ozdób architektonicznych, lecz robi miłe wrażenie wskutek obfitości światła z malowniczo ozdobionych okien, pięknych ławek i konfen-

sjonatów oraz ambony i żyrandoli. Zamiast 5 dzwonów wywiezionych do Rosji podczas cofania się wojsk rosyjskich podczas wielkiej wojny w r. 1915, został w roku 1928 sprowadzony 1 dzwon wagi z okuciem 1190 klg. dzięki ofiarności parafjan. Stare organy z r. 1849, składające się z 8 głosów, nie są dostosowane do okazałego wnętrza świątyni. Ołtarze zostały wykonane z masy mozaikowej w r. 1909.

Kościół Janowski nie posiada żadnych przedmiotów starożytnych lub zabytkowych oprócz mszałów, których jest 12, wśród nich najstarsze: wyd. Romae 1724, Augustae 1734, Venetiis 1750, Macerate 1826, Płock 1826.

W głównym ołtarzu znajduje się obraz św. Jerzego, jest on ruchomy i zasłania starożytny obraz N. Marji Panny, słynący łaskami, malowany na płótnie. Wizyty i inwentarze wspominają o tem obrazie od 1829 r., starszych wiadomości brak, ponieważ urządzenie kościelne, jak wiemy spłonęło w r. 1810. Obraz ten na skutek starań parafjan został uroczystie poświęcony i zainstalowany w głównym ołtarzu w roku 1825. Obrazy na płótnie umieszczone w ołtarzach, a wyobrażające św. Jerzego, św. Antoniego i M. B. Pocieszenia—zostały wykonane w r. 1905 z podpisem „Szpettow i S-ka”.

Bogata polichromja wnętrza kościoła oraz 6 obrazów al fresco zostały wykonane przez artystę malarza—dekoratora, Konstantego Czernieckiego z Wilna.

W lewym bocznym ołtarzu znajduje się rzeźba w drzewie, wyobrażająca zdjęcie Chrystusa z Krzyża, wykonana przez artystę—samouka Franciszka Wysockiego ze wsi Trochimówka.

Spis X. X. Proboszczów przy kościele będących.

1. Gałęcki Józef 1735—1737.
2. Pogorzelski Stefan—od 7 listopada 1737 r. do 13 listopada 1742 r.
3. Jamiłkowski Andrzej od 13 października 1743 r. do 20 maja 1753 r.
4. Chodorowski Stanisław od 10 czerwca 1753 r. do 1775 r.
5. Stereminowicz Gedeon Ord. D. B. Magni w 1775 r. czasowo pełnił obowiązki proboszcza.
6. Polakowski Andrzej od 1775 r. był proboszczem do 10 listopada 1818 r.; odtąd pozostaje w Janowie jako emeryt do samej śmierci, która nastąpiła 13 listopada 1822 r.; grzebał Kazimierz Kubeszowski, Archidjakon Obwodu Białostockiego, Kanonik Kijowski, Doktor Obojga Praw ¹⁾.

¹⁾ O poprzednich Proboszczach brak wiadomości, ponieważ archiwum kościoła Janowskiego zostało zniszczone przez pożar 1810 r.

7. Polikowski Jan od 1818 r. 15 września do 20 stycznia 1867 r. Urodził się 7 czerwca 1791 r. we wsi Grądach parafii Knyszyńskiej obwodu Białostockiego, od 1807 r. — 1811 r. kształcił się w gimnazjum Białostockim. Do Seminarjum Duchowego w Wilnie wstąpił w 1811 r.; na kapłana wyświęcony 12 czerwca 1815 r. przez Biskupa Wileńskiego Adama Kossakowskiego; tegoż roku został назначony na wikarego do Rosi, gdzie przebył do 1817 r., poczem назначony na wikarego do Janowa; 15 września 1818 r. mianowany proboszczem Janowskim; administruje też czasowo parafią Chodorowsko-Suchowolską, a od 1829 do 1833 r. był administratorem kościoła Korycińskiego. Na przedstawienie Metropolity Sierżeńcewicza odznaczony Krzyżem miedziannym na wstędze św. Włodzimierza na pamiątkę 1812 r.

8. Czajkowski Onufry od 24 marca 1867 r. do 1894 r. do dnia 10 grudnia 1863 r. był wikariuszem w Boćkach, skąd przez Biskupa Adama-Stanisława Krasieńskiego został mianowany p. ob. proboszcza w Pobikrowie; był administratorem parafii w Dziatkowicach, skąd po skasowaniu tej parafii i zamknięciu kościoła został назначony dnia 7 marca 1867 r. przez Rządzącego diecezją Wileńską Prałata Żylińskiego na proboszcza w Janowie, gdzie przebył do końca życia.

9. Klepacki Kazimierz czasowo pełnił obowiązki proboszcza od 31 maja 1894 r. do 14 sierpnia 1894 r.

10. Knobelsdorf Ryszard od 14 sierpnia 1894 r. do dn. 5 października 1898 r. Urodzony 1867 r., na kapłana wyświęcony 1889 r., po wyświęceniu został назначony na wikarego do Suchowoli; następnie mianowany proboszczem w Dolistowie. Z Janowa na skutek denuncjacji kilku parafjan Janowskich 1898 r. został skazany przez rząd Rosyjski na wygnanie do Pskowa; podczas inwazji bolszewickiej w 1920 r. był proboszczem w Żupranach, skąd przed najściem czerwonej armii uciekł do Suraza, gdzie przedtem był dłuższy czas proboszczem; tu został aresztowany przez władze bolszewickie i wtrącony do więzienia w Białymstoku, gdzie razem z piszącym te dzieje przebywał kilkanaście dni, a następnie przy odwrócie bolszewików z pod Warszawy został razem z innymi 15 więźniami haniebnie przez komunistów zamordowany w zaroślach pomiędzy koleją Warszawską a obwodową szosą, na trzecim kilometrze od Białegostoku w kierunku Sokółki.

11. Cybulski Izidor od 25 października 1898 r. do 3 kwietnia 1924 r. Pochodził z Wilkomierza z Kowieńczęzyny, skończył gimnazjum, poczem wstąpił do seminarjum duchownego w Wilnie; po otrzymaniu święceń kapłańskich назначony na wikarego przy kościele św. Jana w Wilnie; stamtąd 25 października 1898 r. przybył na proboszcza do Janowa. Tu przy-

padła mu w udziale ciężka lecz i zaszczytna misja dźwignięcia nowej pięknej świątyni. W uznaniu położonych zasług 1912 r. dn. 16 marca otrzymał nominację na Dziekana Oszmiańskiego, lecz tego awansu się zrzekł, pozostając proboszczem w Janowie do śmierci.

12. Szyroki Stanisław, urodz. w 1881 r. we wsi Czepielach, parafii Kuźnickiej. Dziad Księdza Grzegorz Szyroki, był unitą, wskutek tego rodzina długi czas była prześladowana, jako oporna, przez władze rosyjskie. Do Seminarjum Duchownego wstąpił w Wilnie w 1901 r. po dwu latach otrzymał mniejsze święcenia z rąk Biskupa Cyrtowta, Sufragana Kowieńskiego; w 1904 r. z rąk Biskupa Roppa otrzymał święcenia na subdyakona i Dyakona, a w 1905 r. przez tegoż Biskupa zostaje wyświęcony na kapłana i tegoż roku otrzymuje назначenie na wikarego do Sokółki przy Dziekanie Anzelmie Noniewicz, ostatnim Trynitarzu po kasacie klasztorów w Polsce; po śmierci zaś tego w 1907 r. zostaje назначony pełniącym obowiązki dziekana sokólskiego; obowiązki te spełnia w przeciągu półtora roku, w czasach nader smutnych dla diecezji Wileńskiej, bo po wysłaniu na wygnanie przez rząd moskiewski Biskupa Roppa. W miesiącu Styczniu 1909 r. zostaje назначony na proboszcza do Różanki, lecz po 3½ latach za „sowraszczenie“ z prawosławia zostaje pozbawiony tego probostwa. Korzystając z przymusowego wypoczynku, udaje się na wyższe studia do Akademii Duchownej w Petersburgu, gdzie po 4-ach latach zdobywa stopień Magistra Teologii. Po skończeniu Akademii w 1916 r., nie mogąc powrócić do Wilna, zajętego przez Niemców, zostaje przydzielony przez ówczesnego Administratora Archidiecezji Mohilowskiej, ks. Biskupa Cieplaka, do pomocy znękanemu starością i chorobą Księdzu Andruszkiewiczowi, dziekanowi w Witebsku, a po śmierci tego pełni w ciągu roku obowiązki proboszcza przy kościele św. Antoniego w tymże Witebsku. Po wybuchu rewolucji w Rosji i po zdekonizowaniu cara Mikołaja II gdy Biskup Ropp odzyskał wolność i powrócił z wygnania do części swej diecezji, pozostającej pod Rosją, ksiądz Szyroki zostaje назначony (we wrześniu 1917 r.) na proboszcza do Parafjanowa, przechodzącego sześciokrotnie z rąk do rąk od Rosjan do Niemców, od Niemców do bolszewików. i dwukrotnie od bolszewików do Polaków. Więziony w tym okresie czasu dwukrotnie przez bolszewików i uciekając każdorazowo szczęśliwie z niewoli, doczekał się w tymże Parafjanowie zawarcia przez Rząd Polski pokoju z Sowietami. Nie przeszkadzało to jednak wcale bandom bolszewickim przekraczać ustaloną traktatem pokojowym granicę i napadać na obywateli polskich. Znękany niewolą i niepokojony napadami band bolszewickich, prosił Ks. Szyroki Władzę

Duchowną o przeniesienie go z Parafjanowa (położonego nad granicą bolszewicką) dalej w głąb kraju; uwzględniając tę prośbę ówczesny Biskup Wileński Matulewicz, naznacza Ks. Szyrokiego w 1924 r. na proboszcza do Janowa, wakującego po śmierci Księdza Cybulskiego.

Wikariusze.

Pierwsza wzmianka o wikariuszu znajduje się w księdze metryk chrzestnych z 1743 r.; był nim ksiądz Andrzej Jamiótkowski, „vicarius pro tunc ecclesiae filialis Janoviensis“

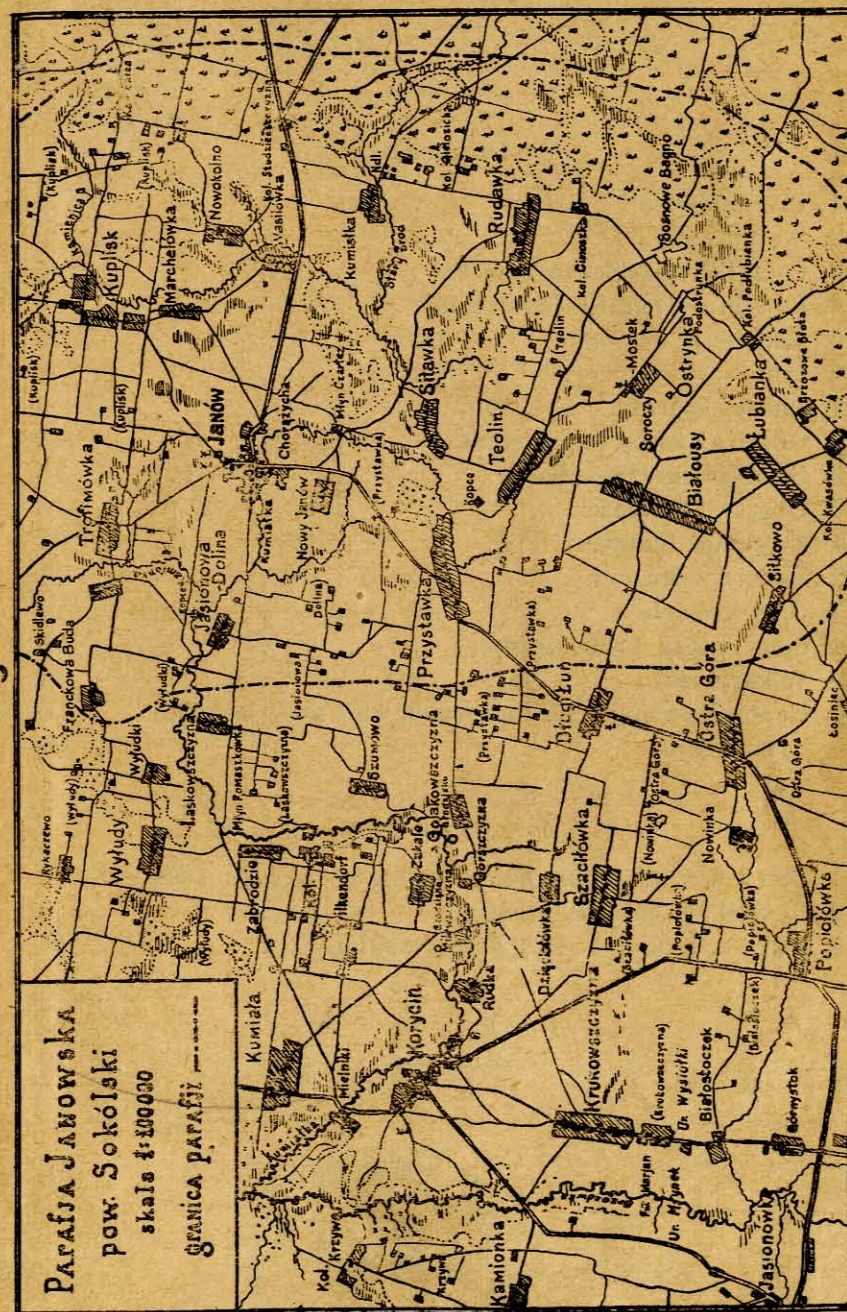
- „ 1795 r. Stanisław Mierczyński,
- „ 1814 r. Wawrzyniec Jeleniewski,
- „ 1817 r. Jan Polikowski,
- „ 1824 r. Bonifacius Kazaryn ord. Carm. Discale Grodnae, vic. Janow. Podprzeor,
- „ 1825 r. Aleksander Lelewicz,
- „ 1828 r. Kajetan Pietroszkiewicz, Przeor Karmelitów Bosych „vic. Janow“,
- „ 1834 r. Hieronim Bielawski, Dominikanin „vic. Janow“,
- „ 1840 r. Dominik Daniszewski,
- (1842) „ 1843 r. Antoni Bałakier,
- „ 1847 r. Dominik Zaspicz, (Dominikanin i wikary Kurat X. X. Dominikanów Różanostockich),
- „ 1853 r. Józef Golecki,
- „ 1855 r. Paweł Górski,
- „ 1857—60 r. Piotr Zuchwałowicz,
- „ 1860—61 r. Klemens Bitte,
- „ 1861 r. Józef Mohl,
- „ 1865 r. Ignacy Pangański,
- „ 1866 r. Ignacy Jaworowski,
- „ 1870—1880 r. Julian Tarasowicz,
- „ 1901—1902 r. Mieczysław Chrzczonowicz,
- „ 1912—1912 r. Antoni Dawidowicz,
- „ 1912—1915 r. Józef Ławrynówicz,
- „ 1916—1919 r. Jan Lewkowicz,
- „ 1919—1920 r. Stanisław Możejko,
- „ 1920—1920 r. Stanisław Janczaruk,
- „ 1920—1920 r. Stanisław Bartoszewicz,
- „ 1921—1922 r. Apolinary Aleksandrowicz,
- „ 1922—1924 r. Stanisław Pietraszewski,
- „ 1924—1924 r. Zygmunt Sztafiński.
- „ 1925—1925 r. Eugenjusz Zasztowt,
- „ 1928—1929 r. Bolesław Wróblewski,
- „ 1929—1931 r. Władysław Grzegorski,
- „ 1931—1932 r. Jan Szulborski,
- „ 1932 r. Jan Goj.

Kapłani, pełniący posługi duchowne przy kościele janowskim.

Prócz księży, którzy wyraźnie figurują jako wikariusze janowscy, spotykają się w księgach nazwiska kapłanów, przeważnie zakonników, rzadziej świeckich, pełniących posługi duchowne przy kościele janowskim. Są to właśnie czasy rozbiorów Polski, kasaty klasztorów, a następnie powstania 1831 i 63 r. i skasowania unji. W świetle tych wypadków zrozumiemy, dlaczego na plebanji janowskiej spotykamy takie mnóstwo zakonników i księży unickich, oto ich nazwiska:

- 1794—95 r. Nieszokoć Damianus O. P.
- 1822 r. Tarajkowski Florjanus, Carmelita Excalceatus.
- 1819 r. Josephus Leszczyński, curatus Kuźnicensis Ord. S. Basili M.
- 1819 r. Andreas Wróblewski, Administrator Kuźnicensis.
- 1820 r. Theodorus (Thomas) Kaczanowski, Praesbyter ritus graeci, Emeritus Iurowlanensis.
- 1820 r. Augustynus Proniewicz ord. P. e. Kalinówka.
- 1820 r. Nicolaus Andruszkiewicz, Adm. Zalesiensis
- 1820 r. A. Wilczewski, Ord. Minor. s. Franc. Viln.
- 1820 r. Iosaphat Gimbutt O. P. e. conv. Różanystok.
- 1820 r. Adamus Mierczyński sac. disec, August.
- 1820 r. Paulus Małyszewski Diaconus Congr. Mission e Monte Salvatoris Vilnae.
- 1821 r. Joannes Kukliński O. P. Adm. Karpovicensis.
- 1822 r. Bazilewicz vic. Sokolanensis.
- 1822 r. Casimirus Turowski, vic. Supraśl.
- 1822 r. Antonius Sotkowski, vic. Knyszyn.
- 1822 r. Ioannes Sawicz Adm. in Siderka, ritus graec.
- 1822 r. Leopoldus Wielbut cur. Sidranensis.
- 1822 r. Andreas Wróblewski, Adm. Kuźnicensis.
- 1822 r. Gierardus Jurkiewicz ord. Cister Capellanus militaris Exerc. Ross.
- 1822 r. Fr. Florianus Tarajkowski Carm. Excalceatus conv. Gr.
- 1822 r. Stephanus Pulman ord. Carm. Discalceat.
- 1822 r. Casimirus Turowski ritus graeci.
- 1822 r. Jacobus Suchocki, Dioecesis Augustoviensis.
- 1822 r. Thomas Rawa vic. Wołkowycensis

- 1823—24 r. Mathias Łukaszewicz ord. Carm. Discolc.
1824 r. Thomas Sławiński ord. Praed.
1824 r. Augustynus Szotkowski ord. Praed.
1824 r. Bogumilus Szyszło, ord. Carm. Excalc.
1824 r. Aleksander Zabiello ritus graeci.
1824 r. Andreas Krassowski ritus graeci.
1825 r. Andreas Dudziński, vic. Suchowolensis.
1825 r. Benedictus Krassowski, ord. d. Franc.
1825 r. Gabryel Roszkowski O. P. Professore Nieswież.
1825 r. Mathias Sokołowski, Can. Regul. e. Krzemień.
1825 r. Fr. Bernardus Szeffarszild ord. Minor. S. Fr. de obserw.
1825 r. Urbanus Klepacki. ord. Carm. Excalc. Vilnae.
1825 r. Silvester Wyleżyński, O. Carm. Discalc.
1826 r. Juventius Pawłowski Ord. Minor
1827 r. Dominik Buraczewski, Dominikanin Wileński.
1827 r. Tomasz Żukowski, Podpob. Trzeciański.
1828 r. Fortunatus Wołowicz, ord. Minor.



Spis rzeczy.

1. Przedmowa	str. 1
2. Wstęp	„ 2
3. Początki miasteczka Janowa	„ 4
4. Powstanie parafji Janowskiej	„ 6
5. Kapelanja dworska	„ 6
6. Filja	„ 7
7. Janów—parafja	„ 9
8. Granice parafji—pierwotne	„ 14
9. Granice parafji—obecne	„ 15
10. Obszar i ludność	„ 16
11. Zwyczaje ludowe	„ 17
12. Ludzie zasłużeni	„ 21
13. Opis kościoła	„ 22
14. Spis Księży Proboszczów	„ 25
15. Wikariusze	„ 28
16. Kapłani pełniący posługi duchowne przy kościele janowskim	„ 29

Ilustracje:

1. Stary kościół w Janowie, rozebrany w roku 1904.	str. 23
2. Kościół w Janowie—nowy.	„ 24
3. Mapa sytuacyjna parafji Janowskiej.	„ 31



Oddział Białostocki

Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego

(ul. Kilińskiego 15)

posiada na składzie wydawnictwa własne:

1. **Michał Goławski.** — Białystok, Przewodnik po mieście i okolicy r. 1933. Cena zł. 1.
2. **Franciszek Ludera.** — Roślinność okolic Białegostoku r. 1934. Cena 50 gr.
3. **Bibliografia druków o województwie białostockim,** zebranych na wystawie I Zjazdu Wojewódzkiego Pol. T-wa Krajoznawczego w Białymstoku. Dnia 20.I. 1935 r. Cena 10 gr.
4. **J. Frankowski i S. Kromin.** — Wycieczki wzdłuż Podlasia białostockiego i w okolicach m. Białegostoku r. 1936. Cena 10 gr.
5. **S. Dworakowski.** — Zwyczaje ludowe na Podlasiu nadnarwiańskim r. 1936. Cena 20 gr.

Ponadto ozdobne wydawnictwo T-wa „Lechja“:
Województwo Białostockie. Krajobraz.
Rok 1930. Cena zł. 1.